

MOJA PARAFIA

Nr: 849
26/06/2011

Kalendarz liturgiczny

26 czerwca 2011 r. – NIEDZIELA
Imieniny: Jana, Pawła, Pelagiusza
LITURGIA SŁOWA:
2 Krl 4, 8-11.14-16
PSALM 89, 2-3.16-19
Rz 6, 3-4.8-11
EWANGELIA: Mt 10, 37-42

27 czerwca 2011 r. – PONIEDZIAŁEK
Św. Cyryla Aleksandryjskiego
Imieniny: Maryli, Władysława
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 18, 16-33
PSALM 103, 1-4.8-11
EWANGELIA: Mt 8, 18-22

28 czerwca 2011 r. – WTOREK
Imieniny: Ireneusza, Leona
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 19, 15-29
PSALM 26, 2-3.9-12
EWANGELIA: Mt 8, 23-27

29 czerwca 2011 r. – ŚRODA
Św. Apostołów Piotra i Pawła
Imieniny: Piotra, Pawła
LITURGIA SŁOWA:
Dz 12, 1-11
PSALM 34, 2-9
2 Tm 4, 6-9.17-18
EWANGELIA: Mt 16, 13-19

30 czerwca 2011 r. – CZWARTEK
Świętych Pierwszych Męczenników
Kościoła rzymskiego
Imieniny: Emilii, Lucyny
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 22, 1-19
PSALM 116, 1-6.8-9
EWANGELIA: Mt 9, 1-8

1 lipca 2011 r. – PIĄTEK
Najświętszego Serca Pana Jezusa
Imieniny: Haliny, Mariana, Ottona
LITURGIA SŁOWA:
Pwt 7, 6-11
PSALM 103, 1-4.6-8.10; 1
EWANGELIA: J 4, 7-16

2 lipca 2011r - SOBOTA
Niepokalanego Serca NMP
Imieniny: Jagody, Urbana
LITURGIA SŁOWA:
Iz 61, 9-11
PSALM: 1 Sm 2, 1.4-8
EWANGELIA: Łk 2, 41-51

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Mt 10, 37 - 42

„Kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.”

Bóg posłał swojego Syna, aby wypełnił powierzona mu misję, dokonał odkupienia ludzi. Uznając w osobie Jezusa Zbawiciela, dotykamy tajemnicy Trójcy Świętej. Zbawić może tylko Bóg, a więc Jezus jest Bogiem równym Ojcu. Dlatego uznając Go za Zbawiciela, przyjmujemy do siebie Jego Ojca, „Tego, który Mnie posłał.” Trzeba również pamiętać, że Boga mamy dostrzegać i przyjmować w bliźnim. Tak postępując wypełniamy polecenie Jezusa o miłości – „miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary.”

Adam Żak

ŻYCZENIA

*Bóg troszcząc się o swój lud – dał nam kapłanów,
aby byli żywymi świadkami Jego umiłowanego Syna – Jezusa Chrystusa,
aby z otwartością serca głosili Słowo Boże i ukazali prawdę o wierze.*

Z okazji imienin ks. Pawła Śliżewskiego,

*duchowego opiekuna naszej Gazetki,
składamy najserdeczniejsze życzenia:
niech Bóg zawsze opromienia
oblicze Księdza swoją miłością,
niech serce kapłańskie będzie zawsze otwarte
na działanie Ducha Świętego.*

*Życzymy, aby praca kapłańska przynosiła
radość i obfite plony.*

*Niech Bóg obdarza wszelkimi darami,
a Matką Najświętszą swoimi łaskami.*



SŁOWO REDAKCJI

Nadszedł czas wakacji, czas odpoczynku od szkoły, czas urlopów, zabaw i zachwytu nowymi miejscami na świecie. W tym okresie nie zapominajmy o Bogu, niedzielnej Mszy świętej, spotkaniu z żywym Bogiem w sakramentach Eucharystii i pokuty.

Także dla redakcji naszej Gazetki kończy się kolejny rok niekiedy bardzo ciężkiej pracy. Od przyszłej nie-

dzieli, przez lipiec i sierpień, Gazetka będzie ukazywała się w mniejszym o połowę wydaniu.

Dziękujemy Wszystkim drogim Czytelnikom za każde dobre słowo oraz za ofiary, które składacie do koszyka na końcu kościoła. Czekamy też na każde krytyczne słowo, bowiem tylko prawda wyzwala i mobilizuje do dobrych decyzji.

ciąg dalszy na stronie 2

Z ogromną radością przywitamy w naszej redakcji tych, którzy od września zapragną pisać jeszcze ciekawsze artykuły, nowe wiersze, przeprowadzać nietuzinkowe wywiady. Ze szczególnie wielką nadzieją oczekujemy na błyskotliwych znawców meandrów języka polskiego oraz pasjonatów grafiki dysponujących kilkoma godzinami szczególnie w środowe wieczory każdego tygodnia.

Bardzo prosimy też o modlitwę, by Gazetka rozwijała się. W dobie wszechobecnego Internetu coraz trudniej o zainteresowanie słowem drukowanym. Prosimy też o modlitwę za naszą drukarnię.

Na deklaracje pomocy lub konstruktywne uwagi czekamy pod adresem mojaparafia@gmail.com, ale najlepiej uczynić to w osobistej rozmowie z kimś z redakcji lub z opiekunem duchowym.

Obiecujemy, że z Bożą pomocą, od września Gazetka będzie jeszcze lepsza i godna – co by nie mówić – największej parafii w naszym mieście.

Życzymy wszystkim, by wakacyjny czas był przepełniony wiarą, że Bóg jest tuż obok; nadzieją, że zawsze może być jeszcze lepiej; miłością, która pozwala czuć się prawdziwie szczęśliwym oraz pokojem, który możemy odnaleźć jedynie w Bogu.

CZEGO SOBIE ŻYCZY NA IMIENINY NASZ DUCHOWY OPIEKUN?

Ks. Paweł: Bardzo się cieszę, że w tym ostatnim przedwakacyjnym numerze – na moje imieniny – pojawia się obszerny wywiad z naszymi wspaniałymi Diakonami – Karolem i Marcinem. Dzień moich święceń diakonatu, to najpiękniejszy dzień w moim życiu. I to jest największe szczęście człowieka, gdy widzi, że miłość, którą Bóg złożył w jego sercu staje się udziałem także innych

osób. Bycie diakonem, kapłanem, służba Kościołowi, to – pomimo trudów – życie pełne niesamowitych niespodzianek, życie bez nudów i życie zmuszające do tego, by bez ściemy chcieć być świętym. Czasem zdarza się tak, że miłość, której doświadczymy od Boga czy bliskiej osoby, wyciska z naszych oczu łzy. To chyba najrzadziej spotykane łzy na świecie – łzy z miłości. Dziękuję

Bogu, że mogę tak sobie popłakać czasem. I takich łez – jak najczęstszych – sobie życzę. I jeszcze tego, by ludzie, których spowiadam, którym odprawiam Mszę świętą, którym prawię kazania, których spotykam w życiu, a szczególnie ci, którzy poprzez najcudowniejsze Boże działanie stają mi się bliscy, cieszyli się prawdziwą miłością i nigdy nie czuli się samotni.

„KTO MOŻE BYĆ WIĘKSZY NIŻ ONI?”

Tydzień temu w naszym kościele, swoje pierwsze kazania głosili nowo wyświęceni diakoni: Marcin Zieliński i Karol Kwiatkowski. Rozmawiałem z nimi o służbie, strachu i radościach związanych z posługą.

Kiedy zrodziła się w Was myśl, aby wstąpić do Seminarium? To decyzja na całe życie, a podjęliście ją przecież w bardzo młodym wieku...

dk. Karol: Czas, w którym podjąłem decyzję o wstąpieniu do Seminarium, to okres po tym, jak nasz umiłowany Rodak, bł. papież Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Początkowo owa myśl budziła we mnie lęk oraz niepokój, ponieważ ówczasnie nie byłem zaangażowany w działalność Kościoła jako ministrant. Zaangażowanie w ruchy gromadzące młodzież przy kościele także były mi obce. Niemniej podjęcie decyzji o wstąpieniu do Seminarium poprzedzona została wieloma godzinami spędzonymi na modlitwie oraz rozmową z jednym z kapłanów posługujących w ówczasnie zamieszkiwanej przeze

mnie parafii, którą była parafia św. Jadwigi na Osiedlu Akademickim.

dk. Marcin: Bardzo często słyszę to pytanie i zazwyczaj żartuję, że św. Piotr zadzwonił do mnie i powiedział, że zostałem wybrany przez Pana Jezusa na Jego ucznia. Odpowiadam tak, ponieważ nie wiem, czy wystarczy mi życia, by poznać odpowiedź na pytanie, dlaczego Bóg chce, abym akurat to ja był księdzem. To dla mnie tajemnica, której rozwiązanie przychodzi z trudem. W dzieciństwie chciałem być piłkarzem, muzykantem, rolnikiem, a nawet kierowcą rajdowym. Myśl o tym, że będę księdzem pojawiła się późno. Z dzieciństwa bardzo dobrze pamiętam sobotnie pastowanie butów przez tatę, wyciąganie z szaf i prasowanie odświętnych ubrań przez mamę – to był znak, że jutro zdarzy się coś niezwykłego. Tym czymś była Msza święta, na którą szedłem z całą moją rodziną. W tym nie do końca zrozumiałym dla serca dziecka przeżyciu pojawił się po raz pierwszy człowiek w złoci-

stym ornacie. Wiedziałem, że jest to ksiądz, ktoś ważny dla rodziców, rodzeństwa i wszystkich, którzy przychodzili do kościoła. Dla mnie był to ktoś, kto przychodzi od Boga. Od Boga, przed którym rodzice i starsze rodzeństwo upadali na kolana. Pytałem wtedy siebie: „kto może być większy niż oni?” To pytanie powoli przywiodło mnie do odkrycia wielkości i mocy Boga. Decyzję podjąłem bardzo późno. Z perspektywy czasu pamiętam, że otrzymywałem od Boga mniejsze bądź większe znaki, które wskazywały właśnie tę drogę. Pamiętam bardzo dobrze słowa konsekracji, jakie po raz pierwszy wypowiedział mój brat, sprawując swą Mszę świętą prymicyjną. Słowa, które przemieniały dary złożone na ołtarzu w niezwykłą świętość. Do tej pory nie wiem dlaczego utkwily mi one tak bardzo, może wówczas Bóg przemienił moje serce? Było to 28 maja 2006 roku, a 14 lipca, po zdany egzaminie, zostałem klerykiem pierwszego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu.

To prawda, że decyzję podjąłem nie mając nawet dwudziestu lat, ale myślę, że każdy, kto odkrył drogę najszczęśliwszą z możliwych, bo zaplanowaną przez Boga, dla której mógłby zostawić i poświęcić wszystko czym żył i zajmował się do tej pory, nie czekałby ani chwili dłużej, by móc cieszyć się takim życiem. A poza tym, kto powiedział, że księżmi mogą zostać jedynie starsi panowie?

4 czerwca, z rąk J.E. Księdza Biskupa Stefana Siczka, w katedrze radomskiej przyjęliście święcenia w stopniu diakonatu. Jakie macie wrażenia z tego dnia - to dla kapłana chyba ważny dzień?

dk. Karol: Na ten dzień oczekiwałem z utęsknieniem. Nie zapomnę tego dnia do końca życia, ponieważ w geście uniżenia leżąc krzyżem na posadzce radomskiej katedry, moją głowę wypełniał ogrom myśli odnoszących się do służby Bogu, Kościołowi oraz wiernym tworzącym ten Kościół. Najjistotniejszą myślą, jaka głęboko zapadła mi w pamięci, było to, że oddaję siebie Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce, Maryi, na wyłączną własność.

dk. Marcin: Pamiętam, że od momentu wstąpienia do Seminarium kilka razy płakałem ze szczęścia, co wcześniej zdarzało mi się bardzo rzadko. Takie chwile przeżywałem, gdy pierwszy raz założyłem sutannę, gdy mogłem po raz pierwszy nieść prawdziwe Ciało Chrystusa do zgłodniałych serc ludzi i udzielać Komunii świętej. Takim dniem, świętem, które do końca życia na pewno będę celebrował z ogromną radością i wzruszeniem będzie też dzień święceń diakonatu, 4 czerwca 2011 roku. Pamiętam, że trochę drżałem leżąc krzyżem w katedrze na posadzce podczas śpiewu Litanii do Wszystkich Świętych. Modliłem się wtedy, prosząc o wstawiennictwo świętych i błogosławionych. Po nałożeniu rąk przez Księdza Biskupa i uświęceniu, które pochodzi od Apostołów, poczułem ogromną radość i lekkość, tak jakbym narodził się na nowo. W tym momencie święceń

dotknął mnie chyba sam Chrystus i przekazał mi Siebie samego. Pamiętam, że radość była tak wielka, że wychodząc już z katedry skoczyłem dwa razy do góry!

Co zmieniło się w Waszej posłudze po tych święceniach? Jesteście uprawnieni do robienia tego, co robi ksiądz?

dk. Karol: Niezupełnie. Otrzymałem święceń kapłańskich jest powiązane z władzą kapłańską, natomiast święcenia diakonatu, które otrzymaliśmy są przedsiönkiem ukazującym nam istotę tego sakramentu. Po otrzymaniu święceń diakonatu otrzymuje się specjalne zadanie głoszenia słowem i życiem Ewangelii Jezusa Chrystusa, który z miłości do każdego z nas oddał swoje życie na drzewie krzyża. Przychodzimy, do wspólnot parafialnych, aby służyć na wzór Jezusa Chrystusa Sługi.

dk. Marcin: Diakon, to taki „za pięć minut ksiądz”. Choć żyje w celibacie, tak jak ksiądz, choć przyrzekał posłuszeństwo biskupowi, tak jak ksiądz, choć co dzień modli się brewiarzem, tak jak ksiądz, to księdzem nie jest. Diakon, w odróżnieniu od księdza, nie może sprawować Eucharystii oraz nie jest w stanie tak jak ksiądz – szafarz sakramentu pokuty i pojednania – wypełnić Chrystusowego polecenia przekazanego Apostołom po zmartwychwstaniu: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymanie, są im zatrzymane.”

Ksiądz Biskup Stefan mówił o potrzebie służby, ważności ewangelizacji i osobie Maryi w życiu przyszłych kapłanów. Czy te słowa odnieśliście w jakiś szczególny sposób do siebie?

dk. Karol: Uważam, iż jest nie możliwe mówienie o pójściu za Chrystusem i poświęceniu swego życia Jemu pomijając kwestie służby względem bliźniego, której przykład ukazuje nam Jezus w Ewangelii. Słowa odnoszące się do Maryi stanowią dla mnie kłamrę spinającą dotychczasowe moje życie, ponie-

waż Jej obecność i działanie jestem w stanie wskazać od najmłodszych moich lat, a mianowicie: w zerówce otrzymałem od mojej katechetki obrazek Matki Bożej Fatimskiej i usłyszałem od niej znamienne słowa: „z Nią zawsze zwyciężysz, tak jak zwyciężył Jej Syn, Jezus Chrystus, z którym była do końca.”

dk. Marcin: Potrzebę służby odebrałem jako wezwanie do pracy. Pragnę zostać księdzem, by być widzialnym znakiem obecności Chrystusa w świecie, mówić o Jego miłości do każdego człowieka, kontynuować misję Jezusa w XXI wieku. Wiem, że to wysoko zawieszona poprzeczka, dlatego codziennie trzeba brać się do pracy. Bardzo pragnę dotrzeć do ludzi, którzy sami do kościoła nie chodzą, bądź Boga jeszcze nie znają. Potrzeba głoszenia Ewangelii aż do skończenia świata, o której wspomniał Ksiądz Biskup, utwierdziła mnie w przekonaniu, że tego chce dla mnie Bóg. Każdy diakon, potem ksiądz, codziennie modli się Liturgią Godzin, odmawiając zaś Nieszpory powtarza słowa Pieśni Maryi, przez Nią kiedyś wypowiedziane: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego imię jest święte.” Choć znałem dobrze dużo wcześniej te słowa, dopiero osobiste doświadczenie niezaspokojonej i ponad miarę obfitej łaski Boga pozwoliło odkryć mi tajemnicę miłości Chrystusa. W zadziwieniu nad wybraniem mnie przez Boga na wyłączną służbę Jemu i Kościołowi, codziennie wraz z Maryją wypowiadam te słowa: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

W naszej parafii głosiliście kazania. Jak czujecie się w roli kaznodziei?

dk. Karol: Kaznodzieja, to duże słowo. Było dla mnie ogromnym przeżyciem wewnętrznym wyjść na ambonę przed osoby dobrze mi znane.

Największy egzamin, jaki musiałem zdać – jeśli wolno mi tak powiedzieć – przyszło mi zdać na Eucharystii, na której obecni byli moi rodzice i rodzeństwo. Niemniej stres obecny na początku homilii malał z upływem czasu.

dk. Marcin: Wraz ze święceniami diakonatu otrzymałem szczególny urząd – mam pomagać w głoszeniu wiary, która ma swoje korzenie w Słowie Bożym. Mogę głosić orędzie zbawienia wszystkim ludziom, by przy mojej pomocy mogli dojść do poznania Boga. Tak wielkie wyróżnienie wymaga też dużej pracy i przygotowania. Przyznam, że jedną z największych obaw przed wstąpieniem do Seminarium była dla mnie myśl, że jako ksiądz będę musiał mówić kazania. Bałem się, że to zbyt wielka odpowiedzialność, której nie będę w stanie sprostać. Ludzie przyjdą na Mszę świętą, a ja będę musiał im powiedzieć coś mądrego – myślałem. I choć dalej tak uważam, to przestałem już zupełnie liczyć tylko na swoje siły. Wiem, że ze swojej strony muszę zrobić wszyst-

ko co mogę, by dobrze przygotować się do wygłoszenia kazania, ale ostatecznie to Bóg działa. Ja jestem tylko narzędziem w Jego rękach. Doświadczyłem, że Chrystus udziela potrzebnej łaski tym, których sam wybrał, dlatego śmiało mogę stwierdzić za św. Pawłem, że „moc w słabości się doskonali.” W głoszeniu kazań znajduję wielką radość i moc. Radość z faktu, że mogę głosić Ewangelię naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, moc – od Boga, dzięki czemu mogę to czynić nie tylko przy ambonie, ale swym codziennym życiem. Pragnę jak najlepiej służyć.

Co przez najbliższy rok – do czasu święceń kapłańskich – będzie należało do Waszych obowiązków i przywilejów?

dk. Karol: Jedyny przywilej, jakim pragnę się chlubić, to krzyż Jezusa Chrystusa, wszystko nadto będzie zbytym wyróżnieniem, którego nie jestem godzien posiadać. Moje diakońskie obowiązki to: proklamacja Słowa Bożego oraz udzielanie nauk objaśniających zrozumienie

treści Ewangelii Jezusa Chrystusa, asystowanie przy zawieraniu związków małżeńskich, włączanie dzieci przez chrzest święty do wspólnoty Kościoła oraz posługa w ostatniej drodze tym, którzy poprzedzą nas na drodze do domu Ojca.

dk. Marcin: Posługa każdego diakona ściśle związana jest z ołtarzem i spełnianiem dzieł miłosierdzia. Pragnę z Bożą pomocą tak wypełniać te obowiązki, by być prawdziwym uczniem Chrystusa, który przyszedł służyć, a nie po to, aby Jemu służyć. Sam Chrystus dał przykład, jak mam postępować. W duchu miłości i z weselem mam służyć Bogu i ludziom. Wielka to radość stać przy ołtarzu i pomagać księdzu sprawować największy cud świata, jakim jest Eucharystia. To Wam, Drodzy Parafianie, będę służył tym, czego dostąpiłem w dniu święceń diakonatu, dlatego proszę o modlitwę, za którą z serca dziękuję.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Bernard Pająk

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj podczas Mszy świętej o godz. 10⁴⁵, będziemy się modlili w intencji ks. Pawła Ślizewskiego SAC z okazji jego imienin. Solenizanta polecamy osobistej modlitwie wiernych.
2. Dzisiaj – z racji Oktawy Bożego Ciała – nie będzie Nabożeństwa czerwcowego o godz. 17⁰⁰. Serdecznie zapraszamy do czwartku na wieczorne Msze święte połączone z procesją wokół świątyni. Podczas procesji śpiewamy Litanię do Serca Jezusa.
3. W środę, 29 czerwca, przypada Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Zapraszamy na wieczorną Mszę świętą, podczas której modlić się będziemy za Piotra naszych czasów – Ojca Świętego Benedykta XVI. Podczas Mszy świętych, które odprawiać będziemy jak w dni powszednie, zbierana będzie taca na potrzeby Stolicy Apostolskiej.
4. W czwartek, 30 czerwca, po Mszy świętej o godz. 18⁰⁰, na zakończenie Oktawy Bożego Ciała, odbędzie się błogosławieństwo dzieci oraz poświęcenie wianków z pierwocin ziół.
5. W piątek, 1 lipca, przypada Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Msze święte tego dnia, jak w dni powszednie. Jest to także I piątek miesiąca. Spowiedź dla dorosłych, młodzieży i dzieci podczas porannych Mszy świętych i od godz. 17³⁰. Zapraszamy także na całodzienną Adorację Najświętszego Sakramentu. Rozpoczęcie po Mszy świętej o godz. 8⁰⁰, zakończenie Apelem Jasnogórskim o godz. 21⁰⁰.
6. Nabożeństwo wynagradzające w I sobotę miesiąca o godz. 17³⁰.
7. Już dzisiaj informujemy, że 4 lipca, w poniedziałek, o godz. 17⁰⁰, zostanie odprawiona Msza święta o uwolnienie i uzdrowienie, której przewodniczyć będzie o. Józef Witko, franciszkanin.

MOJA PARAFIA. Parafia św. Józefa, Radom, ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03

www.mojaparafia.za.pl, mojarparafia@gmail.com

Opiekun duchowy: ks. Paweł Ślizewski SAC

Redakcja: Katarzyna Wilczyńska, Sylwia Klochowicz - Matłacka, Agnieszka Kołodziejska, Renata Ochalska
Stefan Suwała, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, Bernard Pająk, Wojciech Winek, Jacek Dobosz